Dziś Sport i Wychowanie Fizyczne

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK X Poniedziałek 9 sierpnia 1937 r. Nr. 217

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

Imponujący zjazd legionowy w Krakowie

Historyczne przemówienie Marsz. Śmigłego Rydza

KRAKÓW, 8.8. Kraków gości w swych murach pierwszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, którzy przybyli do sarej stolicy Piastów i Jagiellonów na swój Zjazd, aby złożyć hołd pamięci Wielkiego Budowniczego Polski w katedrze na Wawelu, a także, ażeby wysłuchać w czasie wielkiego apelu na historycznych Błoniach krakowskich, skąd przed 23 laty wyruszyła w bój **Pierwsza Kadrowa Kompania Strzelecka** — słów spadkobiercy Wskrzesiciela Polski i Jego następcy — Marszałka Śmigłego Rydza.

Kraków na przywitanie drogich mu gości przybrał szatę odświętną.

Uroczystości zjazdowe w Krakowie rozpoczęły się w sobotę wieczorem. Po południu do Grodu Podwawelskiego — przybył samochodem z Warszawy, **p. premier gen. Sławoj-Składkowski**, a pociągiem pospiesznym z Krynicy przyjechał **ks. biskup polowy Gawlina.**

Wreszcie pociągiem warszawskim **przyjechała grupa Legionistów w historycznych mundurach, a z nią przybyły poczty sztandarowe, przywożące stare, postrzępione w bojach sztandary legionowe.**

Punkt kulminacyjny uroczystości zjazdowych rozpoczął się w niedzielę rano.

Rano przed godz. 8 na dworzec udała się kompania honorowa z pocztem chorągwianym i orkiestrą na **powitanie przyjeżdżającego na Zjazd Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza.**

Na peronie zjawił się na powitanie p. premier ge. Sławoj-Składkowski. — Nadjeżdżającego Marszałka wraz z członkami Rządu powitano Hymnem Narodowym, po czym p. Marszałek odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Z dworca wprost Marszałek Śmigły-Rydz udał się ze swą świtą na Błonia.

Około godz. 8 na Błoniach krakowskich stanęły rzesze legionistów i zjawiła się masowo ludność Krakowa.

Przed ołtarzem ustawiły się wieńcem poczty sztandarowe okręgów i oddziałów Zw. Legionistów, tudzież poczty sztandarowe niosące stare, historyczne bitewne chorągwie legionowe.

Około godz. 8.40 nad Błoniami krakowskimi zerwał się huragan niemilknących okrzyków, przybywał na miejsce zbiórki legionowej na historyczną ziemię. skąd w bój ruszały pierwsze oddziały strzeleckie, Marszałek Śmigły-Rydz.

Wśród niemilknących owacyj, wśród powszechnego zapału zebranych **Marszałek dokonał przeglądu oddziałów legionowych i odebrał łraport od dowódcy całości**, a następnie od dowódcy kompanii honorowej, która powitała Marszałka przepisanymi honorami wojskowymi

Po dokonaniu przeglądu Pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie p. premiera Sławoj-Składkowskiego, wicemin gen. Kasprzyckiego, oraz płk. Koca odszedł na miejsce, w którym stoi pamiątkowy obelisk.

Tutaj zgromadzili się członkowit Rządu. przedstawiciele Sejmu i Senatu, stanął wojewoda krakowski płk. Gnoiński dowódca OK. gen. Łuczyński, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Pan Marszałek nie zajął miejsca w przygotowanym dla niego fotelu, ale stanął przed ołtarzem.

Odziany w uroczyste szaty pontyfikalne w asyście licznego duchowieństwa, ks. biskup polowy Gawlina rozpoczął uroczystą Mszę św. polową.

Po skończonej Mszy św. ks. biskup polowy Gawlina udzielił zebranym błogosławieństwa, a potem odprawił modły za pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz członków Rządu i Wojska Polskiego.

Po modłach wielotysięczne tłumy zebrane na krakowskich Błoniach odśpiewały chóralnie pieśń: „Boże coś Polskę"

Następnie w otoczeniu członków Rządu i władz legionowych, Pan Marszałek Śmigły-Rydz podszedł do obitej purpurą i zdobnej srebrnym Orłem Legionowym trybuny, skąd wygłosił historyczne przemówienie, na które czekały nie tylko rzesze legionowe, ale czekała cała Polska.

Mowa Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

Koledzy! Witam Wasz Zjazd. Zbiórka w rocznicę 6 sierpnia stała się naszym zwyczajem, uświęconym wieloletnią tradycją. Była ona zawsze manifestacją żołnierskiej przyjaźni, która powstała i rozwijała się wśród wielkich wydarzeń historycznych, tych, które stały się podstawą zmiany, innego wyglądu politycznego Europy igłębokich przemian światopoglądowych i duchowych już nie Europy, ale ludzkości. Wśród gromów przelatujących z jednego krańca Europy na drugi, wśród błyskawic oświetlających milionowe bitwy narodów i rzucających blask na naszą niewielką ówczesną gromadę, wyrosła piękna płonka żołnierskiej przyjaźni.

Zakwitła ona na wspólnocie żołnierskiej doli, gdy w drodze do niepodległej Polski wspólne trudy i niebezpieczestwa były próbą naszej miłości Ojczyzny i tej żołnierskiej przyjaźni.

Ona też była zawsze uzasadnieniem naszych Zjazdów, szczególniej w czasie ostatnich lat życia Komendanta.

Najwyższym zaś i najpodnioślejszym akcentem tych zjazdów był zawsze hołd dla Komendanta, bez względu na to, czy był On z nami czy Go wśród nas nie było.

Był to najwyższy i najpodnioślejszy akcent, bo był to hołd dla Twórcy Niepodległej Polski, od którego postacibiłw ielki styl dokonanych przełomowych spraw polskich, na którego czele najwynioślejszym z pośród wszystkich polskich czół, chmurzyła się największa troska, jaśniała najtwardsza decyzja.

Oddanie dziś tego hołdu Komendantowi jest i w czasie tego Zjazdu najżywszym i najbardziej podniosłym akcentem.

Dla odnania tego hołdu, razem z Wami przybyłem tutaj i to poza tym dawnym akcentem przyjaźni żołnierskiej było przyczyną mego przybycia.

Ale wykorzystam tę sytuację, że mam tak lisznyrh przed sobą zebranyrh kolegów, którzy wyszli z czynnej służby wojskowej i są rzynni w życiu cywilnym, aby im powiedzieć kilka słów.

Koledzy! Wiadoco Wam jest, że świat dziś przeżywa przejmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość a równocześnie wr,ą wszędzie zabiegi i usiłowania aby w tę przyszłość wejść w najsilniejszej postawie i formie

Każde państwo robi to na swój sposób, każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze; albo na co je stać.

Czy Polska może pozwolić sobie na niemyślenie o przyszłości?

Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzegą nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów.

Polska ma stokroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia zaborców żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkiego co polskie.

Liczne pokolenia Polaków umierały nie mogąc wydźwignąć siły Polski. Tym większe nasze zadanie.

Musimy podnieść całokształt życia polskiego na inny, wyższy styl

Nie jestem pesymistą Koledzy i daleki jestem od wyrzekań, niemniej mhsimy stwierdzić, że mimo olbrzymich dorobkh naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem.

Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały najwyższy rozwój, myśmy pastwa nie mieli.

Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

Jak wyjść?

Po pierwsze: Mieć silną, dobrą armię, któraby gwarantowała spokój zewnętrzny.

Po drugie: żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, bezpieczeństwo jutra w naszym życiu wewnętrznym.

Po trzecie: Mając pokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty, ideowy, karny zespół ludzi,k tórzy już mają dość krętych, zatęchłysh dróg i własnych najrozmaitszych gier, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie i którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadzonej doktrynerstwem, ten na pewno porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej! !

Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia życia Polski, jako państwa wyżej, na szczebel wyższy, życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię tu w wielkich skrótach, dlatego może to się wydaje zbyt proste.

Ale Koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze.

Ja wierzę w to, że się dokona tego, bo wierzę w Polskę.

Ludzie przekonają się, że ten prosty własny sposób daje więcej, niż chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swoich przyrzeczeń.

A jeśli dotrzymują, to dają mordownie, dają bratobójczą walkę i dają jeszcze większą nędzę. Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywania, w judzenia to jakże inaczej Polska wyglądałaby.

Ale jestem głęboko przekonany że znajdzie się sposób, aby tym, którzy chcą judzić, którzy chcą ciągłe swary w Polsce utrzymywać, tych ofiarników żeby przekonać, że czas z tym skończyć!

CZAS KOLEDZY W POLSCE WPROWADZIĆ STOSUNKI OPARTE NA PRAWDZIE!

Nadszedł czas, aby podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz! !

Jestem głęboko przekonany, że wśród Was w obozie legionowym ta przyjaźń, która urodziła się w bezpośrednim sądzietwie śmierci, istnieje!

Dokończenie uroczystości

Po przemówieniu pan Marszałek Śmigły-Rydz wśród nie milknących okrzyków na Jego cześć udał się pod Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie przyjął defiladę oddziałów legionowych, a potem wraz z nimi udał się na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożył hołd Wodzowi Narodu i Wskrzesicielowi Polski.

Klątwa na premiera Jugosławii

i 30 innych dostojników

BIAŁOGRÓD, 8.8. Dziś rano we wszystkich cerkwiach prawosławnych było niezwykłe przepełnienie na skutek zapowiedzi odczytania na rannych nabożeństwach decyzji zgromadzenia Synodu, przekazującej trybunałom kościelnym i pozbawiającej wszelkich praw i przywilejów w łonie cerkwi do czasu ogłoszenia werdyktu przez trybunały 9-u członków rządu, przewodniczącego izby i 20-tu deputowanych z okręgu białogrodzkiego.

Odczytana w Białogrodzie lista osób, objętych klątwą tymczasową, rozpoczyna się od nazwiska premiera Milana Stojadinowicza, a kończy się nazwiskiem jego brata, dep. Dragomira Stojadinowcza.

Analogiczne listy zostały odczytane w kościołach wszystkich diecezyj.

NIEZWYKŁA KATASTROFA

Czołg rozbił dwa auta

PARYŻ, 8.8. Podczas powrotu oddziału czołgów z ćwiczeń do Paryża, wydarzył się pod miastem niezwykły wypadek.

Wskutek uszkodzenia kierownicy jeden z czołgów skręcił nagle na lewą stronę szosy, zderzając się z pędzącym z przeciwnej strony samochodem osobowym. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu.

Kierowca czołgu w ostatniej chwili, chcąc uniknąć zderzenia, zmienił kierunek olbrzyma i wpadł na stojący na szosie inny samochód osobowy. Pod ciężarem stalowego kolosa przód samochodu został zupełnie zgnieciony. Szofer zdołał zatrzymać czołg i uchronił pasażerów auta od niechybnej śmierci.

Wskutek zderzeń szofer czołgu oraz 5 pasażerów obu samochodów odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.

Nieznana epidemia

NA ŚLĄSKU

W pow. Pszczyńskim zachorowało nagle około 50 osób na nieznaną dotychczas w Polsce chorobę. Przejawia się ona silnym bólem głowy i bardzo wysoką gorączką. Po tych objawach występują następuje ogólne osłabienie, doprowadzające do bezwładu rąk i nóg oraz wymioty.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Finaliści o wejście do Ligi wyłonieni

Brygada — Naprzód 2:1

Tak się złożyło, że wczorajsze spotkania o wejście do Ligi, we wszystkich trzech grupach, prócz czwartej, wobec równej ilości punktów między drużynami, miały decydujące znaczenie co do wyłonienia mistrzów poszczególnych grup.

We wszystkich grupach zwyciężyli faworyci; w Warszawie **Polonia pokonała Turystów 6:1 (2:0)**. Bramki zdobyli: Kisieliński 3, Kulla 2 i Ciszewski, dla pokonanych Seidel. Sędziował p. Frank. Widzów 3000. Dzięki temu zwycięstwu Polonia zdobyła tytuł mistrza.

Jednocześnie w Poznaniu **Gryf zremisował z HCP 2:2 (1:1).**

Mistrzem drugiej grupy została częstochowska **Brygada, która pokonała Naprzód 2:1 (1:0).**

W grupie trzeciej mistrzem została Resovia podczas, gdy jej groźny konkurent **Unia (Lublin) zremisowała z Reverą 1:1 (1:0).**

W grupie czwartej **Śmigły pokonał WKS. (Grodno) 5:4 (4:1).**

W najbliższą niedzielę rozpoczną się rozgrywki finałowe (mecz i rewanż).

WISŁA 15.VIII 22.VIII 1937 R TYDZIEŃ GÓR

Album Uzdrowisk

POLSKICH

Ku uczczeniu 10-lecia działalności Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie, z inicjatywy Zarządu Związku ukazał się prawdziwie imponujący album Uzdrowisk Polskich.

Jest to pięknie wydany, bogato ilustrowany Przewodnik po Uzdrowiskach na nowo opracowany przez dra W. Przywieczerskiego, wydany w nowej szacie graficznej, w nowym metodycznym układzie, jasnym, przejrzystym, praktycznym, zawiera miarodajne i najnowsze na podstawie ankiety zebrane materiały informacyjne oraz bogaty materiał fotograficzny uwzględniający najnowsze aspekty uzdrowisk i poczynionych w nich inwestycyj.

Album „Uzdrowiska Polskie“ jest nieodzownym dla lekarzy, lecznic, poradni zdrowia, ubezpieczalni, i powinien się również znajdować w każdej aptece, aby szeroka publiczność mogła łatwo zasięgnąć dokładnych informacyj o lecznictwie uzdrowiskowym.

Okazała, piękna i pożyteczna książka powyższa o 308 stronach z dodaniem mapy uzdrowisk na terenie Rzplitej — jest w sprzedaży po cenie kosztu wydania tj. po 3 zł., — z cennikiem po zł. 3.50.

AKS prowadzi w tabeli ligowej

AKS—Warszawianka 5:0 (4:0)

Wczoraj w Chorzowie został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i AKS. Już w drugiej minucie po rozpoczęciu gry doskonale przeprowadzony prawą stroną atak AKS kończy się zdobyciem bramki przez Barczyka. Rudnicki bezradnie patrzy się na trzepocącą się piłkę w siatce. Na widowni nieopisany entuzjazm.

Podniecony sukcesem AKS atakuje zawzięcie i w 4 minucie z podania Barczyka Wostal zdobywa drugą bramkę dla swych barw.

Warszawianka powoli otrząsa się z przewagi i przeprowadza szereg akcyj, jednak bez wyniku cyfrowego, gdyż niezłe naogół strzały na bramkę AKS stają się łupem doskonale broniącego Mrugały, względnie przechodzą koło słupka. Po okresie przewagi Warszawianki gra się wrównuje. W pewnym momencie pod bramką Warszawianki powstaje zamieszanie, piłkę odbija nieudolnie lewy obrońca wprost pod nogi Piątka, którego błyskawiczny strzał grzęźnie w siatce. AKS prowadzi 3:0.

Pod koniec pierwszej połowy Pochopin podaje ze skrzydła do Pytla, który zdobywa czwartą bramkę.

Po przerwie AKS mając już zapewnione zwycięstwo zaczyna grać ostro. Warszawianka nie pozostaje dłużna. Stolarczyk boksuje Smoczka w okolicę nerek. Smoczek pada znokautowany. W zamieszaniu jakie powstało, Szczepan popycha silnie jednego z graczy AKS. Po paruminutowej przerwie spowodowanej powyższym incydentem, Szczepan opuszcza boisko i gra toczy się dalej. W parę minut później Smoczek skacze na Stolarczyka, raniąc go butem w pachwinę. Pod koniec meczu Wostal strzela na bramkę, Rudnicki odbija piłkę, a Barczyk poprawia niezawodnie, ustalając wynik meczu na 5:0.

Widzów około 7 tysięcy.

Dzięki wczorajszemu zwycięstwu AKS wysunął się zdecydowanie na czoło tabeli i jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza.

KRONIKA SPORTOWA

NA MISTRZOSTWACH STRZELECKICH ŚWIATA

Na strzeleckich mistrzostwach świata w Helsinkach w strzelaniu z karabinu na 300 m. z trzech postaw drużyna polska zajęła 9 miejsce z 2393 pkt. Zwyciężyła Szwajcaria 2586 pkt.

Indywidualnie najlepiej z naszej drużyny strzelał mjr. Wrzosek osiągając 500 pkt. Zwycięzca Elo (Finlandia) miał 530 pkt. na 600 możliwych i ustanowił nowy rekord świata.

I w strzelaniu do sylwetek zajęliśmy 9 miejsce.

Powiodło nam się w strzelaniu dla kierowników drużyn z broni wojskowej na 150 m. Zwyciężył płk. Stawarz, zdobywając 50 pkt. na tyleż możliwych.

ZAKAZ STARTÓW DLA KUCHARSKIEGO

Po porażce, jaką poniósł Kucharski w biegu 800 m. w Sztokholmie komisja sportowa PZLA wysłała do polskiego biegacza zawiadomienie, że ze względu na przemęczenie i na przepisy międzynarodowe (zawodnik może być za granicą na zawodach tylko 21 dni w roku) nie będzie mógł więcej startować w Szwecji. Wobec tego Kucharski nie skorzysta z zaproszenia na zawody 14—15 sierpnia w Mölmo.

CRACOVIA — HASMONEA (Lwów) 4:1 (1:1)

Cracovia rozegrała we Lwowie mecz towarzyski z Hasmoneą, zwyciężając zupełnie gładko.

WARTA — PPW (Grudziądz) 5:1 (0:0)

Ligowa Warta pokonała w Grudziądzu tamtejsze PPW 5:1 (0:0). Wyczerpane tempem PPW po przerwie opadło zupełnie z sił.

REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

W Chorzowie w czasie próby bicia rekordu Węglarczyk ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem wynikiem 44.52 m.

WAWEL (Nowa Wieś) — UNIA (Sosnowiec) 8:4 (4:2)

Sosnowiecka Unia rozegrała wczoraj towarzyski mecz w Nowej Wsi na śląsku z tamtejszym Wawelem, odnosząc porażkę w stosunku 4:8 (2:4).

WISŁA — CONCORDIA (Knurów) 3:3 (1:1)

W Krakowie śląska Concordia osiągnęła duży sukces, remisując z ligową Wisłą.

Sporty wodne

W CZASIE „TYGODNIA GÓR“ W WIŚLE

Tegoroczny program „Tygodnia Gór“ przewiduje różne sporty wodne, które odbędą się na basenach pływackich w Wiśle i w Bielsku.

W dniu 15 bm. o godz. 15 na basenie w Wiśle rozpoczną się zawody pływackie. Dnia 16 — zawody piłki wodnej i sztafety pływackie. Dnia 17 — „Dzień sztafet“. Dnia 18 — „Dzień piłki wodnej“ i skoki trampolinowe. Dnia 19 — zawody pływackie o nagrodę „Tygodnia Gór“. Dnia 21 — zawody pływackie. Dnia 22 — finały zawodów pływackich.

Poza tym odbędą się zawody pływackie i „Noc wenecka“ na basenie kąpielowym w Bielsku.

Każdy Niemiec

W MASCE GAZOWEJ

BERLIN, 8.8. W myśl zarządzeń ministra lotnictwa gen. Goeringa w najbliższym czasie rozpocznie się masowa sprzedaż po taniej cenie nowego typu maski przeciwgazowej t. zw. „Volksgasmaske“. Najpierw zaopatrzone być mają w maski popularne Berlin i Hamburg, następnie przyjdzie kolej na różne obszary przemysłowe i wreszcie na obszary rolnicze.

Mięso wielorybie

W NIEMCZECH

BERLIN, Niedomagania aprowizacyjne zmusiły Niemcy do szukania coraz to nowej drogi wyjścia z opresji. Zwrócono więc, między innymi, uwagę na przystosowanie mięsa wielorybiego jako środka spożywczego. Zorganizowano na wielką skalę połowy wielorybów a prasa już od kilku miesięcy agitowała za spopularyzowaniem wśród ludności tego nowego środka spożywczego, zalecając w codziennych niemal artykułach spożywanie pieczeni z wieloryba.

Obecnie urządzono w Bremie specjalną wystawę, której celem jest pokazanie szerokim warstwom ludności dodatnich stron odżywczych mięsa i tranu wielorybiego. Spopularyzowanie tego nowego środka spożywczego leży w ramach planu czteroletniego.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

8)

W każdym razie usiała przyznać z pewną dozą smutku i przykrości, że sytuacja wytworzyła się dziwna: jako pokojówka zarabiała więcej, niżby jej mogła dać reporterka. Goście, zwłaszcza samotnie podróżujący mężczyźni, byli bardzo szczodrzy. Oczywiście ich hojność nie była pozbawiona specyficznego zainteresowania, a sposób zwrócenia na siebie uwagi przy pomocy sutych napiwków zanadto wyraźnie mówił o intencjach. Jednak sama forma umizgania się ładnej dziewczyny, wcale nie wyglądającej na pokojówkę, naogół nie była przykra. Tylko starzy panowie, u których skąpstwo i wrażliwość znajdują się w prostej zależności od wieku, często wykazywali tyle agresywności, że wymagali ostrego przywołania do porządku.

Drugi list był od matki, która mieszkała w Kowlu, w starym własnym domku i żyła z renty, jaką jej wypłacał brat z tytułu współwłasności na rodowym majątku ziemskim. List wypełniały opisy drobnych wydarzeń, tak drobnych jak samo życie na głuchej prowincji: niedawno przeszła nad miastem burza i dopiero po niej zaczęła się prawdziwa wiosna; wicher wyrządził sporo szkody, na dachu sąsiada zerwał blachę i jak ręką zwinął ją w rurkę, w ogródku zakwitły już bratki, wuj Olgierd zaprasza ją do siebie na wieś, do Niemowicz, chociaż jej powieść bardzo mu się nie podobała, bo z dobitną przykrością wyrażała o nowoczesnem wychowaniu młodzieży...

Trzymając w zawisającej ręce list matki, Henryka Woydyńska zamyśliła się głęboko... Czy nie była [illegible] zamiast kupować mieszkanie na Chmielnej i meblować je, wyjechać do matki do Kowla z zaoszczędzonemi pieniędzmi? Ale któż mógł się spodziewać, że nastaną takiem arnen czasy, że nie będzie mogła sfilmować swojej powieści i że tak niesłychanie ciężko napisać drugą dobrą książkę.

Westchnęła, podarła listy i wyrzuciła strzępki do kosza. Potem wyjęła z bocznej szuflady biurka ładnie oprawiony gruby zeszyt — dziennik, który prowadziła prawie dwa lata, to jest od czasu zerwania z Karolem Runiczem. Wtedy jeszcze powzięła niezłomne postanowienie wpisywania wieczorem doznanych w ciągu dnia wrażeń, tak uczciwie, jak tylko można, bez najmniejszych upiększeń, bez wysilenia się nad zachowaniem stylu, wyciągając bezlitośnie na światło dzienne najskrytsze myśli — wszak dziennik nie był przeznaczony dla obcych oczu. Miał stanowić obecnie rodzaj samokontroli, a w czasie późniejszym dać wierny obraz kilku lat młodości.

Tej nocy Henryka Woydyńska wpisała:

„Dziś minęły trzy tygodnie, od czasu kiedy wstąpiłam do hotelu jako pokojówka. Dzisiaj zarobiłam dwadzieścia osiem złotych. Doskonale. Zdaje mi się, że śmiało mogłabym pracować tu jeszcze rok. Wszystko jest lepsze i łatwiejsze niż pisanie powieści.

Na mojem piętrze zjawił się nowy gość, jakiś mister Barker ze swoim szoferem. Zamówił trzy pokoje, a mieszka w jednym. Anglik, a mówi doskonale po polsku. Lat około czterdziestu, a może i mniej. Ma szczupłą opaloną twarz i zupełnie jasne niebieskie oczy, które patrzą z zadziwiającym spokojem. Włosy ma jak posypane pudrem. Wygląda trochę śmiesznie. Zawód niejasny, ale z filmem, zdaje się, nie ma nic wspólnego.

Jego szofer chodzi po hotelu jak admirał. Zabawna figura. Kiedy sprzątałam jego pokój, zobaczyłam na nocnym stoliku portret jego pana w ciężkiej srebrnej ramie. Bardzo wzruszające i trochę nieprawdopodobne. Ale ładnie opisać to w powieści — można się pobeczeć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CYRK JEDZIE!

Kilkadziesiąt cyrków wędruje po Polsce — Życie cyrkowe „na codzień“ — Radości i troski artystów cyrkowych

W każdym miasteczku, jak za dawnych lat tak i dziś jeszcze, sensację budzi przyjazd cyrku. Jak za dawnych lat wędrują po całej Polsce cyrki, których przybycie zapowiadają różnokolorowe afisze, głoszące, że publiczność ujrzy

„światowe atrakcje dotychczas nie widziane, zdumiewającą tresurę słoni, lwów i pcheł, krew mrożące w żyłach popisy akrobatyczne itp.

Mieszkańcy większych miast mało wiedzą o tym, że począwszy od Wielkiej nocy aż do listopada cały kraj objeżdża ją większe i mniejsze imprezy cyrkowe. Obecnie rozjeżdża po Polsce około 30 cyrków, w tym 4 cyrki duże, resztę stanowią imprezy mniejsze, a wśród nich lika cyrków „rodzinnych“, t. zn. poprostu rodzin cyrkowców, które

własnymi „domowymi środkami“ wykonują cały program.

W cyrkach tych pracują wyłącznie prawie artyści polscy, jedynie największe imprezy zatrudniają siły zagraniczne, jako atrakcje programu.

Życie cyrku na przestrzeni lat nie uległo większym zmianom i nie odbiega dziś od tego, co oglądamy często na filmie. Jak dawniej wędrują wozy z miasta do miasta, z tą różnicą może, że niektóre cyrki motoryzują swój tabor, kupując traktory, że większe imprezy ładują swe wozy na platformy kolejowe. Bo praca w cyrku — to ustawiczny pośpiech bo czas jest drogi, bo

każdy dzień zużyty na podróż czy montowanie namiotu — to strata, której nie można później odrobić.

Więc jeździ się, w miarę możności, nocą, aby jak najwcześniej przybyć do upatrzonego miasta, szybko zmontować namiot przy pomocy dcangażowanych na miejscu robotników i po południu dać już przedstawienie. W ostatnim dniu pobytu cyrku w danym mieście, kiedy publiczność oklaskuje ostatnie numery programu, część cyrku jest już załadowana na wozy, a namiot rozbiera się w „dyskretny“ sposób.

Barwne życie cyrkowe, nie przedstawia się „na codzień“ bynajmniej ponętnie. Pomijając już niewygody, związane ze stałym pobytem w wędrownych wozach, tempo pracy i jej charakter wymagają znacznych sił fizycznych, gorliwości, wytrwałości i zamiłowania do swego zawodu.

Cyrk budzi się o godzinie 6 rano i do południa odbywają się normalne próby. Potem przedstawienie po południowe i wieczorne, po których trzeba udać się zaraz na spoczynek.

W cyrkach wędrujących obecnie po Polsce, pracuje około 180 aktorów, którzy po zakończeniu sezonu biedują przez całą zimę, część z nich bowiem za ledwie znaleźć może zatrudnienie w lokalach dancingowych czy kabaretowych. A przez okres sezonu też nie powodzi im się najlepiej, gaże bynajmniej nie są wygórowane, właściciele imprez nie zawsze solidnie wywiązują się ze swych zobowiązań. I często cyrkowiec „na głodnego“ wyczynia swe salta czy kaufsołomne sztuki na trapezie lub „połyka“ szable, gdy najchętniej połknąłby... kawałek chleba.

S. T.

Jesienna wystawa katowicka

„Przed zimą”

Okres jesienny powoduje jak wiadomo — wzmożenie pracy w warsztatach wytwórczych i zwiększenie obrotów handlowych u kupiectwa. Po ukończeniu urlopów — po przejściu wakacji, powracają liczne rzesze pracowników umysłowych i młodzieży do miast. Wszędzie rozpoczyna się okres wytężonej pracy, następuje ożywienie w produkcji, kupnie i sprzedażach.

Zima zbliża się; w domach, mieszkaniach potrzeba nowych urządzeń elektrycznych i gazowych. Odczuwa się brak ciepłego okrycia, futra i obuwia; w szwalniach szyją ciepłą bieliznę, robi się wełniane swetry, a młodzież hartując mięśnie gimnastyką — przygotowuję narty i łyżwy do sportów zimowych.

Nie długo przepełnione pociągi turystyczne przewiozą tysiące narciarzy w góry do pięknych polskich zimowisk. Zapełnią się schroniska, pensionaty, hotele, a organizacje turystyczne i sportu zimowego rozwiną odpowiednią propagandę. Długie wieczory wypełnią koncerty radiowe, muzyka gramofonów i instrumentów muzycznych, zagłębianie się w literaturę i sztukę, przeglądanie wydawnictw, fotografii itp.

Krótki rzut oka wystarczy, by wykazać, że zbliżający się sezon zimowy to okres nowych poczynań i wysiłków — nowych nadziei handlowych i pracy.

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej postanowiło w rb. dopomóc przed tym sezonem polskiemu wytwórcy, rzemiosłu i kupiectwu, jako też przemysłowi turystycznemu, zimowiskom, organizacjom oraz wydawnictwom do wzmożenia obrotów, zwiększenia zarobków i dostarczania pracy przez wystawową propagandę, efektowną reklamę, oraz przystępny udział w mającej się odbyć imprezie.

Oto cel pokazu wystawowego „Przed zimą“ organizowanego w czasie od 2 do 17 października 1937 r. na terenach wystawowych w Katowicach.

PROGRAM RADIOWY

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT ROZRYWKOWY W RADIO

Dnia 9 bm. o godz. 20 nadaje Polskie Radio koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskiego przy udziale: tenora M. Slaskiego, oraz Emilii Zielińskiej i Wawrzyńca Żywolewskiego, którzy wykonają utwory na cytrze i gitarze. Program zawiera miłe popularne utwory oraz melodie operetkowe.

OSTATNI REPORTAŻ Z MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI“

Dnia 9 bm. o godz. 18.50 Polskie Radio nadaje ostatni reportaż z uroczystości legionowych. Będą to ogólne wrażenia z marszu „Szlakiem Kadrówki“ opracowana przez red. Jana Piotrowskiego.

DIALOG O NIEBIE GWIAŹDZISTYM

Poczynając od dnia 9 bm. Polskie Radio nadawać będzie w kilku odcinkach stale o godz. 21.45 dialog o niebie gwiaździstym, którego autorem jest Antoni Cwojdziński. Audycja ta zatytułowana została „Wieczory sierpniowe“ a traktować będzie w formie popularnej i przystępnej o zmianach astronomicznych w sierpniu.

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 John Ireland: Sonata na wiolonczele i fortepian — płyty 12.40 Od warsztatu do warsztatu — w wytwórni konserw owocowych 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrykowy — płyty 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego w opracowaniu Andrzeja Machnickiego 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Ktoby pomyślał?“ — pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego dla dzieci starszych 16.15 Arie i pieśni wykona Iza Rola — sopran 16.45 Samuel Linde i jego „Słownik języka polskiego“ (w 90-tą rocznicę zgonu) — odczyt wygłosi Stanisław Wasylewski 17.00 Zespół salonowy Leopolda Striksa 17.50 Ananas berżenicki — pogadanka, wygł. inż. Kazimierz Powiłański 18.00 „Ogrodnik śląski: Rozmaitości ogrodnicze“ — pogadanka Władysława Włosika 18.15 Transmisja z Krakowa: Czeska muzyka symfoniczna — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Ogólne wrażenie z marszu Szlakiem Kadrówki — wygłosi Jan Piotrowski 19.00 Audycja strzelecka 19.40 Pogadanka sportowa 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów 21.45 „Wieczory sierpniowe“ — opowieść Antoniego Cwojdziskiego 22.00 Koncert symfoniczny orkiestry wileńskiej z udziałem Olgi Olginy — sopran.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

SIERPNIOWY NUMER PISMA „PANI DOMU“

Na gospodarstwo domowe mają wpływ czynniki zewnętrzne, jak zarobki, warunki mieszkaniowe, zarządzenia administracyjne, brak odpoczynku w miastach itd. a także brak wykształcenia gospodarskiego wśród kobiet. Rozpatruje te bolączki i woła o poprawę Maria Romanowa w artykule wstępnym sierpniowego zeszytu „Pani Domu“.

Dalej czytamy „Sygnały alarmowe“ w sprawie zawodowych szkół dla dziewcząt. Z dziedziny higieny mamy następujące artykuły: „O pielęgnowaniu włosów“, „Gimnastyka codzienna — warunek zdrowia i urody“ ze specjalnymi licznymi ilustracjami. Na bardzo ważne i aktualne pytanie dlaczego „Nie wolno pić wody po owocach“ — odpowiada dr Tomankowa. „Czy warto jeść grzyby i jak je należy przyrządzać“ — omawia Z. Czerny. Jadłospisy i przepisy bezmięsne, ilustracje ozdobnych dań z ogórków — oto sezonowe wiadomości niezbędne każdej gospodyni.

Malowanie i lakierowanie sprzętów najlepiej uskuteczniać latem. O wyborze farb i należytym sposobie malowania mówi szczegółowo dr Chmielecka. Ładnie ilustrowany cykl „Panie Domu za granicą“ tym razem podaje wiadomości z Jugosławii i aż z... Islandii i Grenlandii. Mamy jeszcze art. „Zielarstwo w Polsce“ ,liczne praktyczne wiadomości, przegląd prac Związku Pań Domu i Instytutu Gosp. oDm. oraz normalizację łyżek czerpakowych ,cedzakowych i szumówek. Robota ręczna i moda uzupełniają ten bogaty w treść i ilustracje sierpniowy zeszyt „Pani Domu“. Objętość podwójna, cena 95 groszy. Nabywać można w kioskach i księgarniach oraz w Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9. Numery okazowe wydawnictwo wysyła na żądanie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

9 Sierpień — **Poniedziałek**

Jana Vianney, Romana.
Słowiański: Borysa, Miłorada
Słońca wsch. 4.6, zach. 19.16.
Księżyca w. 6.38, zach. 19.30

HISTORIA PODAJE:

1650 Śmierć kanclerza J. Ossolińskiego.
1804 Robert Fulton próbuje na Sekwanie pierwszy statek parowy.
1849 Gen. Józef Bem mianowany wodzem nacz. powstania na Węgrzech.

PRZYSŁOWIA:

„Czas sierpnia bez deszczu będący,
Koń głodny przed żłobem stojący“.

AFORYZMY:

Największą niespodzianką jaką nam stwarza bogactwo, jest poznanie tych wszystkich piękności życia, które można mieć bez niego.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Płomienne serca“.
EDEN: I. „Wesoły donżuan“. II. „Wódz czerwonoskórych“.
PATRIA: „Król żebraków“.

—oOo—

Nie wolno budować
DREWNIANYCH DOMÓW W MIASTACH

Jak się dowiadujemy, w związku z akcją przebudowy miast, wprowadzona ma być przez samorządy niezwykle doniosła inowacja, która ma na celu podniesienie stanu bezpieczeństwa ogniowego.

We wszystkich większych miastach zastosowany będzie zakaz wznoszenia domów o konstrukcji drewnianej w obrębie śródmieścia.

Zatwierdzane będą jedynie projekty domów murowanych.

—oOo—

× **WSTRZYMANIE TRANSPORTÓW OSADNIKÓW NA KOLONIĘ PARANA W BRAZYLII.** Syndykat Emigracyjny otrzymał telegraficzny nakaz — wstrzymania transportów osadników na tereny Parana Plantations w Brazylii. Bliższych danych w tej sprawie nie ma, wobec tego transporty te zostały wstrzymane aż do odwołania.

Zlot TUR-a w Dąbrowie

Wczoraj odbył się w Dąbrowie w parku na Zielonej okręgowy zlot TUR. i młodzieży PPS. Zagłębia Dąbrowskiego.

Rano przemaszerowano pochodem z Domu ludowego do parku. Po południu odbyły się rozgrywki i popisy sportowe, popisy muzyczne i sceniczne oraz zabawa.

Zlot wypadł naogół blado.

—xx—

× **14 MILIONÓW ZNACZKÓW POCZTOWYCH Z PODOBIZNĄ MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDA.** W związku z emisją nowych znaczków pocztowych, opatrzonych podobizną marsz. Śmigłego-Rydza w wartości 25 i 55 gr., ustalono rozmiar nakładu tego typu znaczków. Ogółem emitowanych zostało z portretem marsz. Śmigłego-Rydza 14 milionów znaczków pocztowych.

× **UPADŁOŚĆ ZNANEJ FIRMY.** Wydział handlowy Sądu okręgowego w Sosnowcu ogłosił upadłość znanej firmie Romana Rudzkiego w Dąbrowie (magazyn galanteryjno - bławatny). Jednocześnie sąd zdecydował wezwać wierzycieli do zgłoszenia swych wierzytelności w ustawowym terminie oraz wyznaczył sędziego komisarza upadłości w osobie sędziego handlowego p. Wacława Czarneckiego i syndyka w osobie p. Pawła Kucharskiego z Sosnowca.

Kronika Pogotowia

W ub. sobotę wieczorem małżonkowie Stefan i Stanisława Bielawscy, przechodząc przez Dębową Górę w Sosnowcu zostali napadnięci przez nieznanych osobników i dotkliwie pobici.

Oboje małżonków przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Na ulicy Staszica w Sosnowcu zostali pobici bracia **Edmund i Henryk Stychnowie.** Pobitych przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Pobity został również przez nieznanych osobników **Adam Magiera,** zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Matejki. Przewieziono go do szpitala.

Władysław **Wójcik,** mieszkaniec kolonii Zuzanna w Sosnowcu został postrzelony przez sąsiada w nogę. Wójcika przewieziono w stanie groźnym do baraków miejskich.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Piotr Grzesiak, mieszkaniec Będzina (Brzozowicka 64) napił się w celu samobójczym kwasu solnego. — Denata przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni społ. w Sosnowcu.

Przyczyna zamachu samobójczego — nieznana.

Przemytnik z Wojkowic

postrzelony przez niemieckiego strażnika

Onegdaj około północy na posterunku policji w Brzezinach Śl. zgłosił się 23-letni **Bolesław Cichoń z Wojkowic,** pow. Będziński z doniesieniem, że około godz. 23.30 w chwili, gdy z przemytem usiłował przekroczyć nielegalnie zieloną granicę obok kopalni „Orzeł Biały“ w czasie ucieczki przed strażnikiem granicznym niemieckim został postrzelony już na terenie Polski.

Cichoń zdołał przekroczyć granicę i zbiec na teren Polski. Na widok uciekającego, strażnik niemiecki oddał strzał z terenu niemieckiego, a widząc że nie trafił przekroczył samowolnie granicę i na terenie Polski w odległości 5 metrów, oddał drugi strzał do Cichonia, raniąc go w lewe ramię. Pocisk przeszedł na wylot, przy czym strzaskał mu kość.

Ciężko rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Piekarach Śl. i wdrożono dochodzenie.

ZEGAR, KTÓRY CHODZI

od 548 lat bez reperacji

Turyści, którzy wyjeżdżają do Paryża na Międzynarodową Wystawę, zwiedzają również pobliskie, bo oddalone o godzinę i 20 minut drogi koleją — Rouen, stolicę Normandii,

„miasto stu dzwonnic".

Nie tyle jednak kolosalna ilość dzwonnic, nagromadzona w Rouen ściąga masy turystów do tego miasta, ile raczej słynny wielki zegar, który

chodzi od 548 lat bez większej reparacji

Ten najstarszy bodaj zegar świata odznacza się jednak nie tylko podziwu godnym wiekiem, ale również i zdumiewającą regularnością, z jaką wskazuje czas.

Najstarszy zegar świata jest dziełem mechanika francuskiego Jana de Felain i pochodzi z roku 1389. Imię twórcy tego zdumiewającego zegara zostało już dawno zapomniane, jednak należałoby je wymawiać ze czcią, gdyż konstrukcja mechanizmu najstarszego zegara świata różniła się całkowicie od ówczesnych wzorów, a przecież wykazała się taką doskonałością, że chociaż zegar chodzi już od 548 lat — nigdy jeszcze nie poddawano go poważniejszej reperacji.

Zdaniem ekspertów-rzeczoznawców mechanizm zachował wszystkie swoje

prymitywne właściwości

(a więc niewątpliwie nie był przerabiany) i przy tym wszystkim sprawia wrażenie niezużywalnego.

Wieża zegarowa posiada zresztą również i inny starożytny zegar o czterech tarczach, wychodzących na różne strony świata. Każda z tych tarcz wykonana jest ze złoconego ołowiu i ozdobiona bogatą ornamentacją.

Osobliwością każdej takiej tarczy — jest że

posiada ona tylko jedną wskazówkę.

Poza tym tarczę zdobią figurki, reprezentujące poszczególne dni tygodnia i fazy księżyca. Zegar ten, zbudowany w 1447 roku — został odnowiony w r. 1893.

Każdego dnia, o godz. 9 wieczorem odzywa się kurant najstarszego zegara świata (zwanego „La Grosse Horloge") wydzwaniając zwyczajem średniowiecznym specjalną

wieczorną melodię „na gaszenie ognia".

Dźwięk „Wielkiego Zegara" nie da się jednak porównać ze wspaniałymi kurantami katedry w Rouen, wyposażonej w 13 dzwonów, na których mistrzowie-dzwonnicy dają codziennie prawdziwe koncerty.

KOMUNIKAT

Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 94-37 — Fabryka kafli i wyrobów garncarskich w Kartuzach poszukuje od zaraz energicznego pracownika kaflarskiego, umiejącego samodzielnie prowadzić warsztat kaflarski i garncarski ,obeznanego z fabrykacją kafli, polewaniem kafli, zestawieniem polewy oraz paleniem pieca. Firma reflektuje na siłę fachową z kilkuletnią praktyką zawodową. Wynagrodzenie od zł. 30 do 40 tygodniowo i wolne mieszkanie. Reflektant musi prowadzić nadzór nad czynnościami pracowników fabryki oraz posiadać znajomość sprzedawania kafli.

Nr. kol. 95-37 — Fabryka „Lokomotyw" w w Chrzanowie poszukuje 2 spawaczy elektrycznych posiadających pierwszorzędne kwalifikacje. Płaca — powyżej zł. 1 za godzinę, plus akord.

Oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod adresem: Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, pokój nr. 2.

TELEWIZJA

na usługach miasta

Wielki dziennik włoski „Tribuna" pragnąc dać swym czytelnikom najszybsze zdjęcia z przebiegu walk na froncie hiszpańskim zorganizował w Salamance wielką stację nadawczą, pracującą wyłącznie dla celów telewizji.

W siedzibie redakcji „Tribuna" w Mediolanie urządzono wspaniały aparat odbiorczy wyposażony w ostanie zdobycze techniki. Aparat jest połączony bezpośrednim kablem z Salamanką, gdzie znajduje się główna kwatera rządu powstańczego.

Dzięki tym udoskonaleniom w ciągu 3—4 godzin mogą być już produkowane klisze obrazujące fragmenty tak interesujących świat wydarzeń hiszpańskich.

Należy zaznaczyć, że szczytem sprawności dziennikarzy „Tribuny" było zdobycie informacji z Bilbao o zajęciu miasta przez kolumny powstańcze. Fakt ten miał miejsce o godz. 4 po poł. Między godz. 5 i 6 pojawiło się nadzwyczajne wydanie dziennika ze zdjęciami i opisem obsadzenia stolicy Basków.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STEYJEWSKI